MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro XIX.
d. 6. Marca.

I.

Paulum ſepultæ diſtat inertiæ
Celata virtus . . Hor. lib. IV. Carm. Ole VIII.

ROzum, ktorego Człowiek nie zażywa, ieſt na kſztałt broni dobrey, ktora ſię nigdy z pochew nie dobywa. Jeſt to niewdzięcznym bydź przeciw BOGU, co talent ſwoy tak zakopać, świat nawet takim poſtępkiem ſię gorſzy. Wiemy co rzekł Zbawiciel o tym, ktory talent ſwoy zakopał, y iak za powrotem ſwego Pana, haniebnym wſtydem był

okryty. *Salomon* mowi w ſwoich przyſłowiach: *niech ſię rozeydą precz źrzodła twoie, y po ulicach rozpuść wody twoie podziałem.* * Zdaie mi ſię, że taki ſobie uczony, zamiaſt coby miał bydź uczczony, tyle przynaymniey ieſt wzgardy godzien, ile on głupiec ieſt nieznośny, ktory ſię rozumnym chce udawać: acz przynaymniey ten oſtatni pokazuie po ſobie, że żąda dobra, ktorego nie ma; gdy pierwſzy maiąc go, tai ſię z nim uſilnie. Rozum nie na to ieſt Człowiekowi dany, aby go tylko ſam używał, ale aby go y drugim udzielał, zażywaiąc go na ſpolne wſzyſtkich dobro, y na pożytek wſpoł z ſobą żyiących. Wſzyſcy ieſteśmy ſtworzeni na iakiś koniec: ludzie rozumni dla uſługi publiczney, à proſtacy, aby zbierali z niey pożytek, y przydawali luſtru zdrowemu mądrych rozſądkowi. Na koniec Natura daremnie nic nie uczyniła, wyiąwſzy to, że dała talenta ludziom, ktorych nie chcą lub nie umieią zażyć na ſwoią zaletę y uſługę bliźniego.

II.

* *Deriventur, fontes tui foras, & in plateis aquas tuas divide,* Prov. 5.

II.

——— *Rarisque gavisa voluptas.* Statius.

Rara juvant, primis sic major gratia pomis,
Hibernæ pretium sic meruêre rosæ. Martial.

Wſzyſtkie na świecie rzeczy ſą niedoſkonałe, ich nabycie y odzierżenie umnieyſza ich ſzacunek, aczkolwiek nadzieia ich nabycia ma niewiem coś w ſobie więcey łaſkotliwſzego, niżeli ukontentowanie, ktore ſię czuie z ich odzierżenia. Szacunek, ktory ſię daie rzeczom dla ich rzadkości, widzi mi ſię bydź nie przyſtoyny, gdyż zda mi ſię iżby należało, cenę y wagę onych, podług użyteczności ich miarkować. Ieſt to dowodem naſzego głupſtwa, co ſzacunek rzeczom ſtanowić, ktore nie maią inney zalety nad dalekość kraiu, z ktorego przychodzą. Rozum nam dyktuie, iż rzecz iakkolwiek użyteczna, acz w kraiu naſzym ſię rodzi, ma więcey w ſobie wagi względem nas, niżeli rzecz nie pożyteczna z *Indyi* ſprowadzona.

Ale mi tu rzecze iaki krytyk: perły nie wiele ważą w pańſtwach Wſchodnich, ani złoto *w Peru*, ani perfumy y wonie

w Ara-

w Arabii; przecieſz to wſzyſtko u nas ieſt koſztowne dla ſwoiey rzadkości. Na co odpowiadam, że to imaginacya naſza czyni te rzeczy drogocenne; à mowiąc po prawdzie, daleko bydź ſądzę *Europeyczykow* nie rozumnieyſzemi, ſzacuiących ſobie tak wielce złoto, ktore nie ieſt tylko grudą żołtey ziemi: iako y perły, ktore ſą pewnym rodzaiem muſzelek czy morſkich ſkorupek; à niżeli *Indyanow*, ktorzy tak drogo zapłacili pierwſzego kota, co im go *Hollender* przywiozł, gdyż to źwierzątko daleko im było pożytecznieyſze dla wytępienia myſzow, iak wſzyſtko złoto y perły całego Wſchodu.

Pozwalam na reſzcie, że złoto dziś wiele, iż nie rzekę, wſzyſtko dokazać może, uważaiąc prożność y łakomſtwo naſze: ale że złoto nie ma w ſobie ſamym tey dzielności, aby mogł łowić myſzy, à więc kot zapewne w tamtym kraiu większego był nad złoto ſzacunku.

Na oſtatek, przekładam ſrokę w pſtrey kazakince, kiedy umie gwarzyć, nad Papugę w płaſzczyku mienionym w ro-

żne

żne kolory, kiedy nic nie umie gadać. Natura tak była ſprawiedliwą w ſwoim podziale, że każdemu kraiowi to dała, co było ku iego potrzebie y pożytkowi, byleby tylko umieć na tym przeſtawać, nie ſzukaiąc po rożnych kątach obcego świata, czego nie potrzeba. A iako zbytek wſzelki ieſt nie potrzebny y nie pożyteczny, tak rzeczy by też nayrzadſze y nayoſobliwſze, ieżeli nie ſą zdatne ani potrzebne, tylko dla podniety więkſzey prożności y obżarſtwa, nie zdaią mi ſię bydź warte żadnego ſzacunku, choćby też były y z podziemnych przywożne *Antipodow*. Dobry z kurcząt frykas, przekładam nad przyſmak z młodych iaſkołek *Indyiſkich* ſporządzony, à dobry trunek w kryſztałowey ſzklenicy lub w kubku farfurowym, potrafi tak dobrze ugaſić moie pragnienie, iak gdyby z nayprzednieyſzey podany był mi napoy porcellany. Na koniec

O guſtach w uſtach nie maſz dyſputy: ten w raku
Rzecznym, à ow w oſtrydzę morſkiey ſzuka ſmaku.

III.

III.

Nomina dicta, urbes septem canimus Sapientûm.
Optima mensura est, Cleobulus Lindius *inquit*,
Te cognosce ipsum, Lacedæmonis *incola* Chilon.
Quique Corinthius *est*, *iram rege*, *ait* Periander.
Pittacus, *at ne quid nimis*, *effatur* Mityleuus.
Atticus *est* Solon, *vitæ*, *inquit*, *respice finem*.
Non spondere, Thales Milesius, *utile censet*.
Vid. Anthol. Epigr. Græc. lib. I. c. 36.

Ledwieby kto nie rzekł, że nieskończona liczba głupich musiała bydź *w Grecyi*, gdyż historia nie więcey iak siedmiu Mędrcow w tym kraiu wymienia, ktorych mędrkowie teraźnieysi czynią ozdobą starożytności, y prawie ich maią za Bożkow Ziemskich. Co mi iednak dziwno, gdyż nasz wiek tak pełen iest prożney chluby, iż ieden z uczonych śmiał mi raz mowić, żę rozum ludzki do tego teraz wysokości stopnia wygorował, iż myśli dowcipne ze wszech stron lataią, à zdania moralne rzęsistym padaią deszczem, acz mimo tego wszystkiego nie przestaie się żyć sposobem tak sromotnym dla Chrześcian, iaki byłby niegodny mądrych Pogan.

Cożkolwiek iest, naypierwszy y nayzna-

znakomitſzy z ſiedmiu Mędrcow Greckich był *Thales* z *Miletu*, wielki w Gwiazdarſkiey Miſtrz nauce. Mądrość iego nie dopuściła mu ſię żenić; w młodości wymawiał ſię od ożenienia, mowiąc że ieſzcze było prędko; à w ſtarości, że iuż było pożno. Drugi był *Solon* z *Athen*, przyiaciel *Krezuſa* Krola *Lidyi*. Mądrości iego dowodem pamiętne ono zdanie: *ante obitum nemo beatus*, że nikt przed końcem życia nazwać ſię ſzczęśliwym nie może. Trzeci był *Chilon*, ktory iak Człowiek rozumny mawiał: że złoto ogniem ſię doświadcza, à Człowiek złotem. Czwarty *Pittacus* z *Mitylény*, ktory poznał to dobrze: że prawdziwy znak rozumu zawiſł na przewidzeniu nieſzczęścia, y umieiętności onego uprzedzenia. Mawiał on, że prawdziwe męſtwo zależało na ſtatecznym y cierpliwym znoſzeniu nieſzczęść: W tym zaś, co ſię małżeńſkich związkow tycze, ſądził bydź rzeczą naybeśpiecznieyſzą, trzymać ſię tey maxymy: *Tu tibi ſume parem*, poymiey ſobie rowną; co też na Ruſkie u nas

przy-

przyſłowie wychodzi: *koń z koniom, woł z wołom.* Piąty *Bias z Pryeny*, o ktorym mowią, że będąc iednego razu na morzu w towarzyſtwie z rożnemi hultaiami, gdy nagle na okręt tak ſroga uderzyła nawałność, że to łotroſtwo poczęło z ſtrachu *Neptuna* na pomoc wzywać, on im rzekł „milczcie moie „Dziatki, bo iak was tylko Bogowie poczuią, że tu „ieſteście, to y nas przy was o zgubę przyprawią. Szoſty *Kleobul z Lyndu* Miaſta wyſpu *Rhodos*, ſzacowany mocno dla opiſania gładkim wierſzem Roku, ktory dokładnie w ſwych częściach określił. Siodmy był *Peryander z Koryntu*, ktory ſwą mądrość głupſtwem znakomitym zakończył, niechcąc, aby kto wiedział, gdzie był po śmierci pochowan. Wierſze ktore o Mędrcach tych wzmiankuią, na czele piſma tego położone, znayduią ſię *w Antologij* albo Zbiorze rożnych Epigrammatow Greckich, ſą y między wierſzami łacińſkiemi *Auſoninſza*, ktore niżeli Polſkim przełożę wyrazem, to ieſzcze przydam: że ten, ktory ſię Mędrcem bydź rozumie, y dopuſzcza ſię czcić tym nazwiſkiem; moim zdaniem, krom przywar z drugiemi ſpolnych, tę wadę z chluby ma ieſzcze nad to, ktorey inni ſkromnieyſi nie maią.

Imiona, zdania, Miaſta, Siedmiu Mędrcow głoſżę,
W poiedynczym ie wierſzu wzmiankuiąc potroſze,
Kleobul z Lyndu mowi: naylepſza ieſt miara.
Chilon z ſparty: znać ſiebie niech ſię każdy ſtara.
Periander z Koryntu: gniew hamować radzi,
Pittak Mitylen: niech ſię nikt nad to nie ſadzi.
Solon z Athen: na koniec patrzyć każe wſzytkiem,
Thales z Miletu: ręczyć nie ſądzi z pożytkiem.